

Sygn. akt II AKa 40/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 20 marca 2014 r.

Sąd Apelacyjny w Łodzi, II Wydział Karny, w składzie:

Przewodniczący:	SSA Bolesław Kraupe
Sędziowie:	SA Maria Wiatr (spr.) SO del. Sławomir Wlazło
Protokolant:	st. sekr. sądowy Kamila Jarosińska

przy udziale J. S., Prokuratora Prokuratury Apelacyjnej w Łodzi

po rozpoznaniu w dniu 20 marca 2014 r.

sprawy

H. S.

oskarżonego z art. 148 § 1 kk w zw. z art. 31 § 2 kk

na skutek apelacji wniesionych przez prokuratora i obrońcę

od wyroku Sądu Okręgowego w Łodzi

z dnia 21 listopada 2013 r., sygn. akt IV K 276/12

na podstawie art. 437 § 1 kpk, art. 624 § 1 kpk i art. 636 §1 kpk

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok uznając apelacje za oczywiście bezzasadne;
2. zwalnia oskarżonego od kosztów sądowych za drugą instancję.

Sygn. akt II AKa 40/14

UZASADNIENIE

H. S. został oskarżony o to, że:

I. w dniu 5 lipca 2012r. w kompleksie leśnym w W., działając w bezpośrednim zamiarze pozbawienia życia I. B., ugodził ją nożem w okolice brzucha powodując poprzeczną ranę kłutą jamy brzusznej, z przecięciem żyły biodrowej wspólnej lewej oraz krwiakiem jamy brzusznej i krwiakiem lewego mięśnia biodrowo-lędźwiowego, w wyniku czego na skutek wykrwawienia nastąpił zgon pokrzywdzonej, przy czym czynu tego dokonał mając ograniczoną zarówno zdolność rozumienia znaczenia czynu, jak i możliwość pokierowania swoim postępowaniem w stopniu znacznym, tj. o czyn z art. 148 § 1 kk w zw. z art. 31 § 2 kk;

II. w dniu 5 lipca 2012r. w kompleksie leśnym w W., działając w bezpośrednim zamiarze pozbawienia życia J. F., ugodził go nożem w okolice brzucha powodując poprzeczną ranę kłutą powłok brzucha penetrującą w głąb jamy brzusznej z uszkodzeniem sieci mniejszej oraz masywnego krwiaka jamy brzusznej, w wyniku czego na skutek wykrwawienia nastąpił zgon pokrzywdzonego, przy czym czynu tego dokonał mając ograniczoną zarówno zdolność rozumienia znaczenia czynu, jak i możliwość pokierowania swoim postępowaniem w stopniu znacznym, tj. o czyn z art. 148 § 1 kk w zw. z art. 31 § 2 kk.

Sąd Okręgowy w Łodzi wyrokiem z dnia 21 listopada 2013 roku w sprawie IV K 276/12 orzekł:

- 1) oskarżonego H. S. uznał za winnego zarzucanych mu czynów z tą zmianą, iż przyjął, że czyny te stanowią ciąg przestępstw w rozumieniu art. 91 § 1 kk, czym wypełnił dyspozycję art. 148 § 1 kk w zw. z art. 31 § 2 kk w zw. z art. 91 § 1 kk i na podstawie art. 148 § 1 kk w zw. z art. 91 § 1 kk wymierzył mu karę 15 lat pozbawienia wolności,
- 2) na podstawie art. 63 § 1 kk zaliczył oskarżonemu na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności okres tymczasowego aresztowania od dnia 6 lipca 2012r.,
- 3) zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 5 000 zł tytułem częściowego zwrotu kosztów sądowych, w pozostałej części koszty sądowe przejął na rachunek Skarbu Państwa.

Apelacje od powyższego wyroku złożyli obrońca oskarżonego oraz prokurator.

Obrońca oskarżonego H. S. zaskarżając wyrok w całości, zarzucił:

I. Obrazę przepisów postępowania w zakresie mającym istotny wpływ na treść orzeczenia, a to w szczególności:

1) art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. polegającej na:

- dowolnej, a nie swobodnej ocenie materiału dowodowego prowadzącej do błędnego przyjęcia, że H. S. dopuścił się zarzucanych czynów, podczas, gdy prawidłowa ocena dowodów nie upoważnia do przyjęcia takiego ustalenia. Sąd Okręgowy dopuścił się przy ocenie dowodów błędów zarówno natury faktycznej (niezgodności z treścią dowodu), jak i logicznej (błędności rozumowania i wnioskowania) i sprawił, że ocena ta jest sprzeczna z doświadczeniem życiowym i wskazaniem wiedzy, a przede wszystkim z materiałem dowodowym zgromadzonym w toku postępowania. Wykazanie owych błędów i sprzeczności - dla przejrzystości apelacji i lepszej jej czytelności - zawarte jest w uzasadnieniu niniejszej apelacji,
- oparciu wyroku jedynie na selektywnie wybranej części materiału dowodowego, a w rezultacie pominięciu jego istotnej części w szczególności zaś opinii kryminalistycznej z zakresu badania śladów biologicznych oraz z zeznań świadków w zakresie, w jakim wykluczyły tezy, które legły u podstaw aktu oskarżenia, w tym głównych świadków oskarżenia, jak choćby J. P. w zakresie, w jakim zdecydowanie zwracała uwagę na niespójność okoliczności, o jakich mówiła z ich zapisem w protokole postępowania przygotowawczego, podkreślając jednocześnie, wbrew twierdzeniu Sądu a quo, że zmiana ta wynikała z presji i obawy o własne bezpieczeństwo świadka,
- oparciu rozstrzygnięcia i dokonanie oceny materiału dowodowego jedynie na części materiału dowodowego znajdującego się w aktach sprawy, w szczególności czynności dokonanych z udziałem psa tropiącego oraz okoliczności wykonania tych czynności,
- pobieżnym i jednostronnym odniesieniu się do zeznań świadków w zakresie, w jakim podkreślali na rozprawie okoliczności dotyczące wieczoru dnia poprzedzającego znalezienie zwłok I. B. i J. F., w szczególności zaś dotyczące obecności H. S. poza jego mieszkaniem, faktu jego obecności stwierdzonych przez świadków K. E. i A. B. wieczorem w mieszkaniu, gdzie z uwagi na stan po spożyciu alkoholu świadkowie zamykali mieszkanie z oskarżonym w środku, co wykluczało tezę stawianą w akcie oskarżenia, że tego wieczoru oskarżony pobiegł w stronę lasu z nożem za paskiem odgrażając się pokrzywdzonym, deprecjonując także niespójności w relacjach oskarżonego opisywanych przez zeznających funkcjonariuszy policji, co do okoliczności popełnienia czynu

(wynikających choćby z protokołów sekcji zwłok, oględzin miejsca zdarzenia) i sposobu jego popełnienia i po raz kolejny dowolna ocena dowodów, co do trudności w poruszaniu się oskarżonego, co wskazuje po raz kolejny na swego rodzaju dowolność w ocenie materiału poprzez szersze omówienie przez Sąd jedynie hipotezy, co do okoliczności obciążających w opinii Sądu a quo i tym samym pominięcie faktu, iż w ramach dowodów pośrednich odnośnie czynu, który został oskarżonemu przypisany przez Sąd drugiej instancji nie istnieje wyłącznie jedna wersja zdarzeń wynikająca z łańcucha dowodów ubocznych - co w sposób oczywisty wskazuje na konieczność rozstrzygnięcia powstałych hipotez w oparciu o treści art. 7 k.p.k. względnie zastosowanie art. 5 § 2 k.p.k., zaś przy braku takiego rozstrzygnięcia, co wynika z uzasadnienia zaskarżonego wyroku, na rażące naruszenie powołanego przepisu Kodeksu postępowania karnego,

- zdeprecjonowaniu przez Sąd rozbieżności w zeznaniach świadka W. W., odnośnie szczegółów jego pobytu u oskarżonego w dniu ujawnienia zwłok, które to okoliczności mają znaczenie, co do weryfikacji wiarygodności zeznań świadka w zakresie możliwości bytności tego świadka u oskarżonego mając na uwadze granice czasowe zakreślone przez inne osobowe źródła dowodowe, które w tym samym dniu rano widziały, bądź rozmawiały z oskarżonym, który w tym czasie nie przebywał i nie był widziany ze świadkiem, a które to okoliczności mają zasadnicze znaczenie, zważywszy na fakt, wynikający z pisemnych motywów rozstrzygnięcia, iż świadek ten jest zasadniczym ogniwem w łańcuchu poszlak na podstawie, których Sąd a quo ustalał sprawstwo i winę oskarżonego; w sytuacji, kiedy żaden z pozostałych dowodów zgromadzony w sprawie nie potwierdza obecności świadka, a co za tym idzie wykluczenie możliwości przebywania przez świadka W. w miejscu zamieszkania oskarżonego rankiem w dniu znalezienia zwłok mając na uwadze ramy czasowe pomiędzy przyjazdem policji a spotkaniem oskarżonego przez innych świadków tego dnia, jak i w tym kontekście elementarne zasady logiki niepozwalające na wyciągnięcie wniosków fizycznej obecności świadka mając na uwadze ułomność w poruszaniu się tego świadka;

2) art. 167 k.p.k. w zw. z art. 9 k.p.k. i art. 4 k.p.k. poprzez:

- zaniechanie wezwania na rozprawę i przesłuchanie w charakterze świadka L. na okoliczności wskazywane przez świadka S. G., w szczególności w sytuacji, kiedy wyrok oparty został na dowodach z poszlak, zaś bez wątplenia ustalenia gdzie i z kim przebywali pokrzywdzeni w czasie bezpośrednio poprzedzającym zabójstwo ma niebagatelne znaczenie dla rozstrzygnięcia, jak i weryfikacji zeznań pozostałych świadków zeznających na tę okoliczność,
- zaniechanie przesłuchania funkcjonariusza Policji sporządzającego protokoły, co do których na rozprawie głównej świadkowie wskazywali rozbieżności pomiędzy ich relacjami a zapisami z protokołów sporządzonych w przez policję w postępowaniu przygotowawczym, zważywszy na ilość zastrzeżeń oraz ich znaczenie dla dokonania ustaleń faktycznych w sprawie;

3) art. 175 k.p.k. w zw. z art. 5 § 1 k.p.k. w zakresie, w jakim Sąd, jako dowód pośrednio obciążający oskarżonego uznał fakt, iż w swych wyjaśnieniach zmieniał stanowisko procesowe od odmowy ustosunkowania się do stawianych zarzutów do nie przyznania się do winy w sytuacji, kiedy podstawowe gwarancje procesowe w ramach realizacji przysługującego mu prawa do obrony, dają mu prawo składać takie wyjaśnienia, jakie uważa za najbardziej korzystne dla siebie, ale tylko w drodze innego dowodu mogą być one podważone, a nie zaś przez przyzmat zachodzących pomiędzy nimi różnic;

4) art. 413 § 2 pkt 1 k.p.k. polegającej na przyjęciu błędnej kwalifikacji prawnej czynu poprzez nieprawidłowe przyjęcie w kwalifikacji prawnej czynu art. 91 § 1 k.k. w sytuacji, kiedy powołanie tego przepisu może nastąpić jedynie przy określaniu podstawy wymierzenia kary;

5) art. 424 k.p.k. poprzez zupełne zaniechanie odniesienia się do dowodów wskazujących na bezzasadność zarzutów wykazanych w akcie oskarżenia oraz wydanie wyroku skazującego w oparciu o hipotezy, u których podstaw leży poszlaki, co do których nie sposób uznać, by stworzone z nich ogniwa zamykały spójnie łańcuch poszlak wskazujących w sposób niebudzący wątpliwości na popełnienie przez oskarżonego zarzucanych mu czynów; pominięcie w treści

uzasadnienia czynności przeprowadzanych przez policję w postaci użycia psa tropiącego oraz okoliczności jego użycia, pobieżnym i ogólnikowym odniesieniu się do faktu stwierdzenia u oskarżonego ograniczenia poczytalności w stopniu znacznym, w szczególności zaś zaniechaniu szczegółowej analizy odmowy zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary, zastępując je ogólnikowymi sformułowaniami, pozbawiając w ten sposób możliwości szczegółowej analizy tego aspektu oraz odniesienia się do motywów rozstrzygnięcia Sądu - co w sposób oczywisty wskazuje na rażące naruszenie powołanego przepisu Kodeksu postępowania karnego.

II. Błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia w zakresie mającym istotny wpływ na jego treść poprzez uznanie sprawstwa i winy oskarżonego w sytuacji, kiedy całokształt zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego nie wskazuje na istnienie nieprzerwanego łańcucha dowodów pobocznych, wskazującego w sposób jednoznaczny na istnienie podstaw uznania sprawstwa i winy oskarżonego w kontekście istnienia innych możliwych wersji zdarzenia wykluczających sprawstwo oskarżonego, oraz obszernego materiału dowodowego w tym zeznań świadków, które wykluczają możliwość znajdowania się oskarżonego w miejscu i czasie zakreślonych granicami inkryminowanego czynu.

Podnosząc powyższe zarzuty obrońca wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku w stosunku do oskarżonego H. S. i uniewinnienie go od przypisanych mu czynów, względnie o uchylenie zaskarżonego orzeczenia i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania, względnie o zmianę zaskarżonego orzeczenia i wymierzenie kary z zastosowaniem nadzwyczajnego jej złagodzenia poniżej dolnych granic ustawowego zagrożenia.

Prokurator zaskarżył wyrok w całości na niekorzyść oskarżonego i zarzucił obrazę przepisów postępowania mającą wpływ na treść orzeczenia, tj. art. 413§2 pkt 1 kpk poprzez błędne przyjęcie w kwalifikacji prawnej czynu art. 91 §1 k.k. podczas gdy powinien on być powoływany jedynie w podstawie wymiaru kary.

Podnosząc powyższe prokurator wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez przyjęcie prawidłowej kwalifikacji prawnej czynu – tj. art. 148 §1 kk w zw. z art. 31 §2 kk.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.

Środki odwoławcze wniesione przez obrońcę oskarżonego i oskarżyciela publicznego okazały się bezzasadne w stopniu oczywistym. Na wstępie rozważań, przed odniesieniem się do poszczególnych zarzutów podniesionych w apelacjach, stwierdzić należy, że sąd I instancji w sposób wnikliwy i wszechstronny rozważył wszystkie dowody i okoliczności ujawnione w toku rozprawy, na ich podstawie poczynił prawidłowe ustalenia faktyczne oraz należycie wykazał sprawstwo i winę oskarżonego w zakresie przypisanych mu czynów. Ocena materiału dowodowego została dokonana przez sąd z uwzględnieniem reguł sformułowanych w art.4, 5 i 7 kpk, jest oceną wszechstronną i bezstronną, nie narusza granic swobodnej oceny, jest zgodna z zasadami wiedzy i doświadczenia życiowego oraz nie zawiera błędów faktycznych lub logicznych. Lektura środków odwoławczych, zwłaszcza autorstwa obrońcy oskarżonego, prowadzi do oczywistego wniosku, że zawarte w nich zarzuty i przytoczone na ich poparcie argumenty stanowią polemikę z ustaleniami sądu I instancji i nie zasługują na uwzględnienie. Sąd Apelacyjny akceptując w pełni motywy sądu meriti uznał, że nie zachodzi potrzeba powtarzania argumentów zawartych w uzasadnieniu wyroku. Odnosząc się natomiast merytorycznie do podniesionych w apelacjach zarzutów stwierdzić należy, co następuje.

Odnosnie do apelacji obrońcy oskarżonego – nie jest trafne postawienie zarzutów jakoby sąd I instancji dopuścił się obrazy przepisów postępowania wskazanych w treści środka odwoławczego, a w konsekwencji błędu w ustaleniach faktycznych. Jak już wskazano wcześniej sąd dokonał wszechstronnej i bezstronnej oceny dowodów, zaś z treści uzasadnienia zaskarżonego wyroku wynika, że nie pominął przy wyrokowaniu żadnego dowodu, który mógł mieć w sprawie znaczenie. To, że niektóre dowody uznane zostały za niewiarygodne (dotyczy to przede wszystkim wyjaśnień oskarżonego i zeznań świadków członków rodziny bądź znajomych składanych w toku rozprawy) nie może dziwić, a tym bardziej stanowić podstawy zarzutu obrazy art.410kpk i art.424§1kpk. Sąd Okręgowy dowody te rozważył i szczegółowo, by nie powiedzieć drobiazgowo, uzasadnił dlaczego nie dał im wiary. Nie oznacza to jednak, że nie oparł wyroku na całokształcie ujawnionych okoliczności, bowiem oczywistym jest, że w sytuacji, gdy dowody są rozbieżne, rozstrzygnięcie sądu nie może opierać się na tych dowodach, które są sprzeczne z prawidłowo ustalonym

stanem faktycznym. Dokładna lektura uzasadnienia zaskarżonego wyroku nie pozostawia wątpliwości, że sąd I instancji odniósł się do wszystkich kwestii związanych z odpowiedzialnością oskarżonego, a uznając H.S. za sprawcę obu przypisanych mu przestępstw nie popełnił błędu. Nie da się natomiast nie zauważyć, że oczywistym punktem odniesienia apelacji są wyjaśnienia oskarżonego, nie przyznającego się do popełnienia przypisanych mu czynów. Nieprzypadkowo jednak linia obrony zaprezentowana w skardze zmierza przede wszystkim do zdezawuowania dowodów podważających te wyjaśnienia (niekiedy nawet mijając się z treścią tych dowodów albo ich wymową), rezygnuje zaś z uargumentowanego wykazania, że wyjaśnienia H.S. są bardziej wiarygodne. Przede wszystkim jednak skarżący stara się wykazać, że depozycje składane przez świadków w postępowaniu sądowym mają większy walor niż te, które złożyli w postępowaniu przygotowawczym. Tak jednak nie jest. Przepisy postępowania karnego nie wartościują treści zeznań czy wyjaśnień przez pryzmat etapu postępowania, w którym zostały złożone. Sąd I instancji ma bowiem pełne prawo oprzeć swoje ustalenia na tych depozycjach, które uzna za wiarygodne. Obowiązkiem sądu rozpoznającego sprawę jest natomiast dostrzeżenie różnic w ich treści, ujawnienie poszczególnych zeznań czy wyjaśnień, zgodnie z odpowiednimi przepisami kodeksu postępowania karnego, dążenie do wyjaśnienia przyczyn składania odmiennych co do treści depozycji, a następnie wyjaśnienie, której wersji i dlaczego dał wiarę. Tym wszystkim wymogom sprostał sąd I instancji.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego zatem, wbrew pogładowi zawartemu w apelacji, sąd I instancji trafnie ocenił wartość dowodową składanych przez świadków zeznań. Rozumowanie sądu w tej kwestii w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku jest logiczne i przekonujące. Zmienne zeznania świadka stanowią wszak dowód w sprawie, który podlega swobodnej ocenie sądu orzekającego. Oczywiście zeznania takie należy ocenić z całą ostrożnością, przy zachowaniu dużej dozy krytycyzmu i zasad logicznego rozumowania, w konfrontacji z pozostałymi dowodami i okolicznościami sprawy. Powyższym wymogom odpowiada w pełni dokonana przez sąd meriti ocena zeznań świadków w niniejszej sprawie. Nie zasługuje na uwzględnienie zarzut, że sąd oparł wyrok jedynie na selektywnie wybranej części materiału dowodowego, w rezultacie czego pominął jego istotne części. Przeciwnie, zdaniem Sądu Apelacyjnego, sąd I instancji nie pominął żadnego dowodu, wszystkie ocenił i z zachowaniem reguł art.7 kpk, wskazał którym i dlaczego dał wiarę oraz którym i z jakich powodów wiary odmówił. Wbrew twierdzeniom skarżącego o sprawstwie oskarżonego świadczą zeznania świadka J. P. – sąsiadki oskarżonego, która w dniu 5 lipca 2012r. wieczorem znajdowała się przed domem i widziała jak oskarżony szedł w stronę lasu, gdzie następnego dnia rano znaleziono zwłoki I. B. i J. F.. W toku postępowania przygotowawczego świadek zeznała, że słyszała jak oskarżony krzyczał, że ich zabije bo go okradli, demonstrując jednocześnie włożony za pasek nóż. Znamienne jest to, że chociaż oskarżony nie powiedział kogo chciał zabić, to wszystkie obecne przed domem osoby nie miały wątpliwości, że ma na myśli pokrzywdzonych, na których już wcześniej skarżył się, że go okradają. J.P. widziała także wracającego po pewnym czasie oskarżonego i słyszała jak krzyczał, że „dwoje już załatwił”. Podkreślić w tym miejscu należy, że J. P. nie miała żadnego interesu w złośliwym i nieprawdziwym pomawianiu oskarżonego. Nie pozostawała z nim w konflikcie, wręcz przeciwnie twierdziła, że oskarżony gdy był trzeźwy był pomocny sąsiadom i powszechnie lubiany. Prawidłowo zatem sąd ocenił zmianę zeznań w toku rozprawy jako z jednej strony próbę przyjścia z pomocą oskarżonemu, z drugiej zaś jako chęć złagodzenia swoich wypowiedzi podyktowaną negatywną reakcją rodziny oskarżonego i innych sąsiadów na jej zeznania. Zważyć przy tym należy, że świadek nie wycofała się z twierdzeń, że widziała oskarżonego idącego w stronę lasu, lecz twierdziła jedynie, że przesłuchujący ją funkcjonariusz błędnie zapisał jej słowa. J.P. podała na rozprawie, że oskarżony wychodząc z mieszkania powiedział, że „idzie z nimi zrobić porządek” oraz że wracając nie mówił, iż „dwoje już załatwił”, ale że „dwoje już leży na ścieżce”. Niezależnie zatem od tego, iż słusznie sąd I instancji uznał, że funkcjonariusz policji sporządzający w toku śledztwa protokół nie miał żadnego powodu by zapisać wypowiedź świadka inaczej niż w istocie J.P. zeznała, to przecież kontekst jej wypowiedzi był taki sam zarówno w toku postępowania przygotowawczego jak i na rozprawie. Nie ulega bowiem wątpliwości, że oskarżony wyszedł z domu z nożem, poszedł w stronę lasu, odgrażał się osobom, które podejrzewał o kradzież, a następnie gdy wrócił twierdził, że „dwoje już załatwił” lub, że „dwójka już leży na ścieżce”. Sąd Apelacyjny w pełni akceptuje dokonaną przez sąd meriti analizę i ocenę zeznań świadka J. P. (k.13-15 uzasadnienia). Dla oceny wiarygodności twierdzeń J.P. i innych świadków z postępowania przygotowawczego, w ocenie Sądu Apelacyjnego, niebagatelne znaczenie ma fakt, że po złożeniu zeznań w śledztwie spotkała się ona z przypadkami nienawiści sąsiadów, którzy w większości są krewnymi bądź powinowatymi oskarżonego. Osoby te wyrażały się z pogardą o pokrzywdzonych twierdząc, że zginęły jakieś „lumpy”.

Do mieszkania J.P. ktoś w nocy wrzucił przez okno cegłę. W tym kontekście nie dziwi fakt, że pomimo, iż według J.P. słowa wykrzykiwane przez oskarżonego słyszały wszystkie osoby znajdujące się przed domem (np. świadek M. S., która w toku śledztwa podała, że oskarżony mówił na podwórku, że „I. i J. znowu go okradli i że I. i J. zabije” czy świadek K. E. – siostrzenica oskarżonego, która w toku śledztwa zeznała, że oskarżony był pod wpływem alkoholu, był pobudzony, krzyczał coś, że został okradziony i że zrobi tym osobom krzywdę), starały się one na rozprawie przyjść z pomocą oskarżonemu. Znamienny jest fakt, że wszyscy świadkowie, którzy w toku rozprawy zmienili zeznania odpowiedzialnością za to próbowali obciążyć protokołującego ich wypowiedzi funkcjonariusza policji. Słusznie zatem sąd I instancji uznał zeznania świadków – bliskich oskarżonego – złożone na rozprawie jako nieudolną próbę przyjścia z pomocą oskarżonemu. Ocena tych zeznań zaprezentowana w pisemnych motywach wyroku (k.14-17) zasługuje na pełną aprobatę i zbędne jest powtarzanie przytoczonej tam argumentacji.

Prawidłowo także sąd uznał, że nie ma żadnych powodów by twierdzić, że funkcjonariusz przeprowadzający przesłuchania wpisywał do protokołów nieprawdziwe stwierdzenia. Wszyscy świadkowie podpisali protokoły przesłuchania i nie zgłaszali do nich żadnych zastrzeżeń. Brak jest natomiast jakichkolwiek podstaw do twierdzenia, że policjant był osobiście zainteresowany treścią zeznań. W tym stanie rzeczy niezasadny jest zarzut obrazy art.167kpk w zw. z art.9kpk i art.4kpk. Zważyć wszak należy, że skarżący nie zgłaszał wniosku o przesłuchanie w toku rozprawy funkcjonariusza sporządzającego protokoły przesłuchań, zaś sąd oceniając przyczyny zmiany zeznań przez świadków słusznie uznał, że to świadkowie m. in. M. S., A. B., K.E. po przemyśleniu wszystkich okoliczności i zdaniu sobie sprawy z tego co grozi oskarżonemu, o którym wszyscy krewni i większość sąsiadów mieli dobrą opinię (w przeciwieństwie do opinii jaką mieli o pokrzywdzonych), żalując oskarżonego postanowili mu pomóc łagodząc swoje wypowiedzi ze śledztwa czy też całkowicie im przecząc. Skoro zatem sąd I instancji nie miał wątpliwości co było przyczyną zmiany wypowiedzi świadków i swoje stanowisko w tej kwestii uzasadnił, to nie było powodów do przeprowadzania z urzędu dowodu z zeznań funkcjonariusza policji sporządzającego protokoły.

Podobnie należy ocenić zarzut dotyczący zaniechania wezwania na rozprawę i przesłuchania w charakterze świadka (...). Pomijając nawet fakt, że skarżący nie wskazuje imienia świadka, a zatem nie wiadomo o kogo skarżącemu chodzi, stwierdzić należy, że z uzasadnienia apelacji wynika, iż inicjatywa sądu, wszak obrońca nie składał stosownego wniosku, miałaby dotyczyć N. L.. Rzecz jednak w tym, że sąd ocenił depozycje świadka S. G., z którego relacji wynikało, że N. L. w dniu 5 lipca 2012 r. wieczorem miała widzieć przy lasku I. B. z wysokim szczupłym mężczyzną, który się z nią kłócił oraz drugiego mężczyznę siedzącego na ziemi, a następnie całą trójkę udającą się do lasku. Ocena wartości dowodowej ewentualnych zeznań jedenastoletniej w chwili zdarzenia dziewczynki dokonana przez sąd I instancji w pisemnych motywach wyroku (k 25) zasługuje na pełną aprobatę. Przesłuchana matka N. L. świadek M. L. nie potwierdziła słów S. G.. Świadek podała bowiem, że jej córka mówiła jedynie o tym, iż widziała kobietę rozmawiającą przez telefon. Ponadto zważyć należy, że N. L. nie mieszkała w W., nie znała jej mieszkańców, w tym pokrzywdzonych, bywała tam rzadko u swojej babki i nawet jeśli kogokolwiek widziała w lasku, czego przecież nie potwierdziła towarzyszącą jej na spacerze świadek P. P., to nie ma podstaw do twierdzenia, że poczynione przez N. L. obserwacje miały jakikolwiek związek ze stawianymi oskarżonemu zarzutami. Z drugiej strony zakładając nawet, że N. L. widziała pokrzywdzoną w lasku w towarzystwie dwóch mężczyzn, to przecież fakt ten nie oznacza, że sprawcą jej zabójstwa nie był oskarżony. Skarżący zdaje się bowiem zapominać o treści wypowiedzi oskarżonego z dnia zdarzenia i dnia następnego potwierdzonych zeznaniami nie tylko J.P. ale także W.W. i funkcjonariuszy policji R. K. D. Ż., Z. Z. i R. M.. Z ich relacji wynika jednoznacznie, że oskarżony przyznał się do dokonania zabójstwa pokrzywdzonych. Świadek W. W. konsekwentnie twierdził, że 6 lipca 2012r. rano poszedł do oskarżonego, który poinformował go, że niedługo zostanie zatrzymany przez Policję. Na pytanie świadka o powód zatrzymania oskarżony powiedział „załatwiłem ich, tych twoich przyjaciół”. Oskarżony był nietrzeźwy i podenerwowany dlatego W. W. o nic więcej nie wypytywał. W tym samym czasie przybyli na miejsce zdarzenia funkcjonariusze policji uzyskali m. in. od świadka J. P. informację, że sprawcą zabójstwa może być oskarżony i dlatego też udali się do jego miejsca zamieszkania. Z konsekwentnych, obiektywnych i w pełni wiarygodnych zeznań funkcjonariuszy policji wynika, że oskarżony otworzył im drzwi i powiedział, że czekał na nich, a następnie opisał zdarzenie. Podał mianowicie, że zdenerwował się na I. B. i J. F., gdyż go okradli i postanowił ich zabić. W tym celu wziął nóż kuchenny ze srebrzystą rękojeścią i poszedł za nimi do lasku, gdzie najpierw zadał cios pokrzywdzonej, a później pokrzywdzonemu. Oskarżony twierdził, że

zadał im tylko po jednym ciosie oraz, że wcześniej żądał wydania zabranych przez ich pieniędzy. H.S. poinformował także policjantów, że gdy wracał porzucił nóż w lesie. Nie da się nie zauważyć, że tylko sprawca mógł wiedzieć ile ciosów zadano pokrzywdzonym i jakim narzędziem. Wyjaśnienia oskarżonego zostały wszak zweryfikowane w toku śledztwa treścią protokołów sądowo – lekarskiej sekcji zwłok i opiniami biegłych z zakresu medycyny sądowej, ale stało się to przecież w późniejszym czasie. Innymi słowy – skoro oskarżony nie był na miejscu zdarzenia w chwili ujawnienia zwłok pokrzywdzonych i ich nie widział, to tylko jako sprawca śmierci I. B. i J. F. mógł wiedzieć jakim narzędziem i ile ran im zadano. Skarżący zdaje się zaś w ogóle nie zwracać na tak istotne fakty uwagi, skupiając się na drugorzędnych okolicznościach bądź stawiając zarzuty nie mające pokrycia w faktach. Nie ma na przykład aż tak istotnego znaczenia o której godzinie u oskarżonego był świadek W. W. i ile czasu u niego spędził. Istotne zaś jest to, że informacje jakie oskarżony przekazał świadkowi W. W., którego wiarygodność skarżący stara się nieudolnie podważyć, są dokładnie takie same jakie H.S. przekazał przybyłym do jego miejsca zamieszkania funkcjonariuszom policji. Nie ma natomiast żadnych podstaw do kwestionowania rzetelności ich relacji. Podkreślić przy tym należy, na co nie zwraca uwagi skarżący, że gdyby oskarżony nie przyznał się do zabójstwa pokrzywdzonych i wyrzucenia noża w lesie, nie byłoby powodu dla którego policjanci wraz z oskarżonym próbowali odnaleźć nóż, inna rzecz, że bezskutecznie. Jeszcze raz należy podkreślić, że szczegółowe – by nie powiedzieć drobiazgowo – rozważania sądu I instancji, co do wartości dowodowej zeznań świadka W. W. i przybyłych na miejsce zdarzenia funkcjonariuszy policji zaprezentowane w pisemnych motywach wyroku (k 19- 24) zasługują na pełną aprobatę i zbędne jest ich ponowne przytaczanie.

Niezrozumiałe są, zdaniem Sądu Apelacyjnego, zarzuty dotyczące pominięcia opinii kryminalistycznej z zakresu badań śladów biologicznych oraz czynności dokonanych z udziałem psa tropiącego. Sąd I instancji nie pominął tych dowodów lecz słusznie uznał, że nie miały one żadnego znaczenia skoro pies nie podjął tropu, oględziny miejsca zdarzenia zostały przeprowadzone w czasie ulewnego deszczu, a ujawnione w mieszkaniu oskarżonego ślady DNA pokrzywdzonego nic nie wnoszą, gdyż niekwestionowanym faktem jest, że J. F., podobnie zresztą jak I. B., wielokrotnie bywał w mieszkaniu oskarżonego (k. 7 i 28 uzasadnienia).

Nie można zgodzić się ze skarżącym, że sąd I instancji „jako dowód pośrednio obciążający oskarżonego uznał fakt, iż w swych wyjaśnieniach zmieniał stanowisko procesowe...”. Uważna lektura pisemnego uzasadnienia przeczy tezie apelacji. Sąd I instancji bardzo szczegółowo zrelacjonował poszczególne wyjaśnienia H.S., ocenił ich wartość dowodową i, nie naruszając gwarancji jakie przysługują oskarżonemu, wskazał które na wiarę zasługują, a które takiego przymiotu nie mogą mieć. Sąd meriti nie pominął przy tym faktu, że oskarżony, gdy relacjonował zdarzenie świadkowi W. W. i funkcjonariuszom policji był nietrzeźwy. Ocena wyjaśnień oskarżonego dokonana przez sąd I instancji pozostaje, zdaniem sądu odwoławczego, pod ochroną art. 7kpk i nie narusza dyspozycji art.175kpk w zw. z art.5§1kpk. Jest przy tym oczywistym, że niekwestionowanym prawem oskarżonego jest nieprzyznawanie się do stawianego mu zarzutu – jednakże jego wyjaśnienia, jak każdy dowód w sprawie, podlegają swobodnej ocenie w oparciu o całokształt materiału zgromadzonego w sprawie. Bacząc więc na ochronę własnych interesów procesowych może oskarżony przedstawiać dowolne wersje wydarzeń, jednak taki materiał dowodowy wiarygodny będzie dopóty tylko, dopóki nie zostanie negatywnie zweryfikowanym, z pomocą argumentów opartych na wiedzy i doświadczeniu życiowym. Rzecz bowiem w tym, że postępowanie w niniejszej sprawie nie jest postępowaniem typowo poszlakowym, jak sugeruje skarżący. Wprawdzie nikt oskarżonego nie widział na miejscu zdarzenia i nikt nie widział jak zadawał ciosy pokrzywdzonym, ale wszystkie przeprowadzone dowody, w tym słowa oskarżonego wypowiedziane do świadków wskazują niezbicie na to, że nie kto inny tylko H.S. zabił I. B. i J.F.. Jeszcze raz należy zatem powtórzyć, że:

- świadkowie widzieli oskarżonego jak biegł do lasu z nożem i słyszeli jak odgrażał się pokrzywdzonym,
- J.P. słyszała słowa wypowiedziane przez oskarżonego po powrocie z lasu,
- świadek W. W. konsekwentnie twierdził, że oskarżony przyznał się do zabójstwa pokrzywdzonych,
- oskarżony podał funkcjonariuszom policji, że zadał pokrzywdzonym po jednym ciosie nożem i nie miał wątpliwości, że ich zabił,

-na ciałach pokrzywdzonych ujawniono po jednej ranie klutej,

-tylko osoba obecna na miejscu zdarzenia mogła mieć wiedzę o przyczynach śmierci pokrzywdzonych,

-motywy działania oskarżonego jaki podał policjantom korespondował z tym, co oskarżony mówił do świadków – chciał ukarać pokrzywdzonych za rzekomą kradzież pieniędzy na jego szkodę,

-brak jakichkolwiek dowodów, że inna osoba była sprawcą śmierci pokrzywdzonych (sugestie dotyczące innych osób pojawiające się w zeznaniach niektórych świadków słusznie sąd I instancji odrzucił jako niewiarygodne spekulacje podyktowane chęcią przyjsia z pomocą oskarżonemu).

Reasumując tę część rozważań stwierdzić należy, że apelacja ma charakter polemiki z prawidłowo ustalonym przez sąd I instancji stanem faktycznym, a podniesione w niej zarzuty i przytoczone na ich poparcie argumenty stanowią próbę zaprezentowania własnej, odmiennej od dokonanej przez sąd meriti oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego. Podkreślić jednak należy, że argumentacja taka mogłaby zostać podzielona tylko wtedy, gdyby skarżący wykazał, że ocena sądu jest błędna, bądź została dokonana z naruszeniem odpowiednich reguł postępowania – tzn. w sposób niepełny, nielogiczny, naruszający zasady wiedzy i doświadczenia życiowego, bądź też zasadę bezstronności. Stwierdzić należy, że apelacja nie zdołała jednak, zdaniem sądu odwoławczego, zrealizować wskazanych wyżej celów. Zaskarżony wyrok został bowiem oparty na rezultatach prawidłowo i wszechstronnie przeprowadzonego postępowania dowodowego, ze szczególnym poszanowaniem gwarancji oskarżonego i pełną możliwą do zrealizowania w konkretnych warunkach wnikliwością w dociekaniu prawdy. Jeszcze raz należy podkreślić, że dokonując oceny dowodów sąd nie naruszył zasad określonych zarówno w art.4kpk, art.5§2kpk jak też w art.7kpk. Odnośnie do podniesionego w apelacji zarzutu obraży art.5§2kpk kolejny raz sąd odwoławczy wskazuje, że jest on błędnie sformułowany. Rzecz bowiem w tym, że wskazany przepis jest skierowany do sądu ferującego wyrok, a nie do stron procesu. Nakazuje on bowiem sądowi rozstrzygać na korzyść oskarżonego nie dających się usunąć wątpliwości. Innymi słowy – to sąd ma mieć wątpliwości, których nie da się usunąć w drodze procesu przy zastosowaniu reguł nim rządzących. Obraza wskazanego przepisu może zatem mieć miejsce jedynie wtedy, gdy sąd stwierdził, że w sprawie są nie dające się usunąć wątpliwości i nie rozstrzygnąłby ich na korzyść oskarżonego. W niniejszej sprawie sąd I instancji nie miał żadnych, a tym bardziej „nie dających się usunąć” wątpliwości co do sprawstwa i winy oskarżonego, a zatem w ogóle nie może być mowy o obrazie art.5§2kpk.

Wbrew twierdzeniom skarżącego poza uwagą sądu nie pozostał także fakt, że oskarżony dopuścił się przypisanych mu przestępstw mając ograniczoną zarówno zdolność rozumienia znaczenia czynu jak i możliwość pokierowania swoim postępowaniem w stopniu znacznym w rozumieniu art.31§2kk. Prawidłowo, zdaniem Sądu Apelacyjnego, sąd I instancji uznał jednak, że oskarżony nie zasługuje na nadzwyczajne złagodzenie kary. Rozważania dotyczące tej kwestii, jak i szerzej zamiaru z jakim działał oskarżony, kwalifikacji prawnej zachowania H.S. i wysokości orzeczonej kary (k 29-33 uzasadnienia) zasługują na pełną akceptację. Słusznie w szczególności sąd uznał, że nagromadzenie okoliczności obciążających powoduje, że jedynie kara 15 lat pozbawienia wolności jest adekwatna do stopnia winy oskarżonego, zaś sam fakt działania w stanie ograniczonej poczytalności nie przesądza o zasadności zastosowania wobec niego nadzwyczajnego złagodzenia kary (k 33 uzasadnienia). Przypomnieć bowiem należy, że rozstrzygnięcie o zastosowaniu lub niezastosowaniu dobrodziejstwa wynikającego z art.31§2kk dotyczy kwestii tylko i wyłącznie wymiaru kary i jako takie musi uwzględniać również ogólne dyrektywy wymiaru kary zawarte w art.53kk, czyli również cele w zakresie społecznego oddziaływania. Na decyzję co do zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary sprawcy o znacznie ograniczonej poczytalności wpływa także stopień społecznej szkodliwości czynu. Biorąc pod uwagę powyższe należało, zdaniem Sądu Apelacyjnego, zgodzić się z sądem I instancji, że jedynie kara w orzeczonym wymiarze jest adekwatna do stopnia winy oskarżonego i spełni swoje zadania zarówno w zakresie prewencji indywidualnej jak i społecznego oddziaływania, zwłaszcza w tak małym środowisku w jakim doszło do zdarzenia.

Reasumując powyższe rozważania Sąd Apelacyjny – uznając, że przypisanie oskarżonemu przez sąd I instancji dokonania dwóch czynów wyczerpujących dyspozycje art.148§1kk pozostających w ciągu przestępstw było zgodne z

zebranych i prawidłowo ocenionym materiałem dowodowym – nie znalazł podstaw do uwzględnienia któregokolwiek z wniosków apelacji.

Orzeczona wobec oskarżonego kara uwzględnia wszystkie okoliczności łagodzące i obciążające i nie wykazuje cech rażącej surowości.

Odnosnie do apelacji prokuratora i zarzutu z punktu 4 apelacji obrońcy oskarżonego – stwierdzić należy, że zaistniała w niniejszej sprawie sytuacja procesowa pozwala sądowi odwoławczemu odnieść się do obu apelacji, w tym zakresie, łącznie. Na wstępie należy zauważyć, że obaj skarżący zarzucili wyrokowi obrazę przepisów postępowania tj. art.413§2pkt1kpk, która miała polegać, zdaniem skarżących, na „nieprawidłowym przyjęciu w kwalifikacji prawnej czynu art.91§1kk w sytuacji, kiedy powołanie tego przepisu powinno nastąpić jedynie w podstawie wymiaru kary”. Interesujące w sprawie jest to, że przy jednakowo sformułowanym zarzucie oskarżyciel publiczny wskazał, że wyrok został zaskarżony w całości na niekorzyść oskarżonego, a obrońca oskarżonego, co oczywiste, wywiódł apelację na korzyść oskarżonego. Żaden ze skarżących nie wykazał natomiast jaki wpływ na treść wyroku miała, ich zdaniem, obraza w/w przepisu postępowania karnego, a przecież tylko wtedy, zgodnie z dyspozycją art.438pkt2kpk, może dojść do zmiany lub uchylecia orzeczenia. Innymi słowy – nawet gdyby istotnie doszło do obrazy przepisów postępowania, ale owa obraza nie miałaby wpływu na treść wyroku, to nie ma podstaw do uznania, że wystąpiła względna przyczyna odwoławcza. Rzecz jednak w tym, że w niniejszej sprawie trudno w ogóle mówić o obrazie przepisów prawa procesowego w rozumieniu art.438 pkt2kpk. Ciąg przestępstw jest instytucją prawa karnego materialnego i jego stosowanie jest obowiązkiem sądu. Przyjęcie lub odrzucenie możliwości zastosowania art.91§1kk uzależnione jest wyłącznie od spełnienia przesłanek określonych w tym przepisie. W zaskarżonym wyroku sąd I instancji przyjął, że czyny przypisane oskarżonemu pozostają w ciągu przestępstw i zastosował do oskarżonego art.91§1kk, a strony tego nie zakwestionowały. Sąd meriti natomiast błędnie powołał do kwalifikacji prawnej art. 91§1kk, ponieważ nie wpływa on w żaden sposób na proces kwalifikacji prawnej, ale prawidłowo powołał ten przepis do podstawy prawnej wymiaru kary. Nie można zatem mówić także o obrazie prawa materialnego art.91§1kk. Zarzutu takiego nie postawili również autorzy środków odwoławczych.

W tym stanie rzeczy – nie negując tego, że sąd I instancji niewłaściwie przywołał do podstawy prawnej skazania tj. do kwalifikacji prawnej art.91§1kk i zgadzając się z argumentacją dotyczącą tej kwestii zaprezentowaną w uzasadnieniach środków odwoławczych – nie sposób zgodzić się z twierdzeniem, że doszło do obrazy przepisów postępowania i to takiej, która mogła mieć wpływ na treść wyroku. Jeszcze raz należy podkreślić, że apelacje nie zawierają w tej kwestii żadnej argumentacji. Zbędne przywołanie w postawie prawnej skazania art.91§1kk przy jednoczesnym prawidłowym powołaniu go do podstawy prawnej wymiaru kary nie uzasadnia, zdaniem Sądu Apelacyjnego, wniesienia apelacji zarówno na niekorzyść oskarżonego jak i na jego korzyść.

Mając powyższe na uwadze Sąd Apelacyjny uznał obie apelacje za oczywiście bezzasadne.

Sąd Apelacyjny zwolnił oskarżonego od kosztów sądowych za II instancję uznając, że ich uiszczenie z uwagi na sytuację materialną oskarżonego, jego wiek i stan zdrowia oraz wysokość orzeczonej kary byłoby dla niego zbyt uciążliwe.